

Prof. Jacek Romanowski

Akademia Sztuk Teatralnych

im. Stanisława Wyspiańskiego w Krakowie

Recenzja dorobku artystycznego i pedagogicznego oraz pracy pisemnej i części praktycznej, sporządzona dla potrzeb postępowania o uzyskanie stopnia doktora w dziedzinie sztuk teatralnych przez panią mgr. Agnieszkę Kowalską-Bednarz.

Swoją chęć i determinację by zostać aktorką, pani Agnieszka Kowalska-Bednarz realizowała od wczesnej młodości. Już w wieku dwunastu lat zagrała rolę w filmie fabularnym p. t. „Znak”, debiutującej wówczas reżyserki pani Ireny Kamińskiej. Główne role grali Teresa Lipowska i Krzysztof Kowalewski. Doktorantka ukończyła Liceum Muzyczne im. Henryka Wieniawskiego w Łodzi, w klasie fortepianu, jednak ze względu na swoje, stale rozwijane, zainteresowania teatralne, podjęła studia na Wydziale Aktorskim w PWSFTviT im. Leona Schillera w Łodzi. Opiekunem roku, na którym rozpoczęła studia, był Bogdan Hussakowski – człowiek, który był także moim przewodnikiem, mentorem i przyjacielem w czasie moich studiów w PWST w Krakowie, a potem w początkach mego teatralnego życia w Opolu. Niezwykła postać, bardzo dobry pedagog i reżyser, wspaniały dyrektor kilku polskich teatrów. Dyplom ukończenia studiów aktorskich z wynikiem bardzo dobrym pani Agnieszka Kowalska-Bednarz uzyskała w roku 1984. Praca magisterska dotyczyła Tennessee Williamsa, rola Laury w „Szklanej menażerii” była jej rolą dyplomową, zagrana poza Uczelnią, w Teatrze im. Juliusza Osterwy w Lublinie. Jeszcze w trakcie tego dyplomowego, ostatniego roku studiów, otrzymała angaż do Teatru im. Juliusza Słowackiego w Krakowie, którego dyrektorem był wówczas Mikołaj Grabowski. Po trzech sezonach wróciła do Łodzi, gdzie dyr. Jerzy Hutek zaproponował jej etat w prowadzonym przez niego Teatrze Nowym. Kolejne dwa lata spędziła w Stanach Zjednoczonych, a kiedy w 1991 r. wraca do Polski, rozpoczyna, jak to określa w „Życiorysie artystycznym” - „nowy rozdział swojego zawodowego życia w Teatrze Jaracza w Łodzi.” Lata 1998 – 2006 wprowadzają w jej zawodowe życie sporą odmianę repertuarową, ze względu na angaż do Teatru Studio w Warszawie, kierowanego przez dyr. Zbigniewa Brzozę. „Przychodzi mi się zmierzyć z teatrem niekonwencjonalnym, zmieniającym dotychczasowe środki wyrazu i silnie poszukującym nowego oblicza dialogu z publicznością”.(Życiorys artystyczny str.3) Po ośmiu sezonach Aktorka wraca do Teatru Jaracza w Łodzi i jest w nim zatrudniona do dzisiaj. W trakcie tych teatralnych wędrówek zagrała dotychczas ponad 30 znaczących ról, m. in. Klarę w „Ślubach panińskich” Aleksandra Fredry, Rosikę Prangier w „Onych” Witkacego, Salomeę w „Horsztyńskim” Słowackiego, Leę w „Dybuku” An-skiego, Olgę w „Trzech siostrach” Czechowa, Hipolitę w „Śnie

nocy letniej” Szekspira, Agnes w „Brandzie” Ibsena, Janet w „Rutherford i syn” Sowerby, Adelę w „Sanatorium pod klepsydrą” Schulza, Teresę Salieri w „Amadeuszu” Shaffera i wiele innych. Spotykała na swych drogach ciekawych, pracujących różnymi metodami reżyserów, m. in. Juliusza Machulskiego, Rudolfa Ziolo, Andrzeja Marczewskiego, Jerzego Hutka, Andrzeja Zaorskiego, Feliksa Falka, Waldemara Zawodnińskiego, Mariusza Grzegorzka, Barbarę Sass, Oskarasa Korsunowasa czy Zbigniewa Brzozę. Różnorodność i rozpiętość ról świadczy o rozległych możliwościach Aktorki, odnajdującej się w każdej konwencji i poetyce. Za dokonania teatralne kilkakrotnie zdobywała prestiżowe nagrody: dwukrotnie w 1986 r. i 1999 r. na Kaliskich Spotkaniach Teatralnych (za rolę Rosiki w „Onych” Witkacego w reż. R. Ziolo i za monolog Agnes z „Branda” H. Ibsena w reż. M. Jarnuszkiewicza), w 1999 r. na Ogólnopolskim Przeglądzie Teatrów Małych Form „Kontrapunkt” w Szczecinie (spektakl „Bam” w reż. O. Korsunowasa); w 1998 r. Wojewoda przyznał jej nagrodę „za wybitne osiągnięcia artystyczne” w Łodzi, zaś opisywana w dysertacji doktorskiej rola Any w „Posprzątany” przyniosła jej łódzką „Złotą Maskę” w 2012r.

Ne sposób pominąć sporego dorobku filmowego, liczącego ponad 20 tytułów, przy czym część z nich to wieloodcinkowe seriale, a wśród filmów fabularnych, w których grała duże role są takie jak : „Europa Europa” Agnieszki Holland, „Ostatni prom” Waldemara Krzystka, „Ostatni dzwonek” Magdaleny Łazarkiewicz. Pracowała też z Marcinem Dejczerem, Witoldem Adamkiem, Jerzym Zalewskim, Krzysztofem Kieślowskim i Janem Łomnickim. Wielokrotnie brała udział w audycjach Rozgłośni Polskiego Radia w Łodzi, występowała w telewizyjnych produkcjach TVP, TVN, telewizji Polsat i kilkakrotnie w szkolnych dyplomowych etiudach studentów łódzkiej „Filmówki”.

Mówiąc o pracy pedagogicznej p. Agnieszki Kowalskiej w PWSFTviT w Łodzi, warto podkreślić, że podjęła ją po ukończeniu na Wydziale Polonistyki Uniwersytetu Warszawskiego Podyplomowego Studium Logopedycznego. Prowadzi zajęcia z wymowy na I i II roku. Zajmuje się kształceniem prawidłowych postaw emisyjnych i artykulacyjnych studentów oraz uświadamianiem im różnego rodzaju blokad tkwiących w ciele, głosie i aparacie artykulacyjnym.

Praca doktorska p. t. „Moja rola do zagrania w <Posprzątany> Sarah Ruhl w reżyserii Mariusza Grzegorzka.”

W otwierającym pracę rozdziale p. t. „Pierwszy krok”, jej Autorka wyraża szereg obaw wynikających z przeświadczenia, że „...nie jest stworzona do pisania”. Towarzyszy jej wątpliwość, cytując: „czy istota mego doświadczenia teatralnego z rolą Any w przedstawieniu <Posprzątane> w reżyserii Mariusza Grzegorzka jest do przekazania.” (str.3) Po zapoznaniu się z pracą pisemną i obejrzeniu zapisu elektronicznego przedstawienia, powtórzę tylko słowa Mariusza Grzegorzka, zmieniając tylko jedno jego słowo „grać”, na „pisać”. Autorka bowiem wspomina, że reżyser „...uważa, że ja zawsze na początku mówię, że nie wiem jak coś grać, a potem wychodzi to bardzo dobrze”. Tak też jest z jej rozprawą doktorską. Napisała interesującą opowieść o procesie powstawania spektaklu „Posprzątane”

i budowania w nim jej roli Any, dającą świadectwo wrażliwości i erudycji jej autorki. Analiza sztuki i postaci jest wielowymiarowa, przetykana licznymi dygresjami i kontekstami skomplikowanych miłosnych relacji międzyludzkich. Cenne asocjacje związane z naturą człowieka, miłosnymi perypetiami, mitami i rytuałami tworzonymi przez wieki, powodują, że rozprawa mieni się różnymi barwami: od prostej prezentacji fabuły i postaci w niej występujących, przez odczytanie głębokiej symboliki, ukrytej w poetyckim tekście sztuki, po rozważania etnologiczne, psychologiczno-filozoficzne i kulturoznawcze. Stąd w bogatej bibliografii pojawiają się nazwiska Josepha Campbella, Ericha Fromma, Zygmunta Freuda, Carla Gustawa Junga, Zygmunta Baumana, obok nazwisk ściśle związanych ze światem teatru: Konstantego Stanisławskiego, Michaiła Czechowa, Bertolda Brechta, Odette Aslana i Davida Mameta. Liczne cytaty z dzieł wyżej wymienionych autorów przeplatają się z osobistymi komentarzami p. Agnieszki Kowalskiej – wyznaniem Aktorki, która we wstępie do swych rozważań stawia sobie trudne zadanie: „...żeby przekazać coś ważnego, trzeba się otrzeć o intymność. Czy będzie mnie na nią stać?(str. 4) Kolejnymi rozdziałami pracy odpowiada na to pytanie twierdząco. Najsilniej wybrzmiewa to w rozdziale V „Kobieta androgyniczna – wyzwolenie czy pułapka” oraz w ostatnim, VII p. t. „Ad rem Wchodzenie na scenę”. W rozdziale piątym, dotyczącym emancypacji kobiet, Doktorantka zadaje kilka bardzo interesujących pytań dotyczących tego procesu. Trzeba mieć odwagę, by w obecnej, bardzo gorącej i emocjonalnej dyskusji, dotyczącej roli i praw kobiet, nie ulegając temu powszechnemu agresywnie krzykliwemu tonowi, wyartykułować precyzyjnie i taktownie, pytania o wszystkie konsekwencje tego procesu. Przy czym nie ma tu mowy o kwestionowaniu jego nieuchronności i generalnie pozytywnych skutków. Pytania dotyczą tego, czy jesteśmy – tak kobiety jak i mężczyźni przygotowani na te konsekwencje. Czy wszyscy zdajemy sobie z nich sprawę i czy wszystkie są dla kobiet i społeczeństwa korzystne. Pani Agnieszka Kowalska stwierdza, że „...ze wszystkich rewolucji społeczno- kulturalnych ostatnich stuleci, najpoważniejszą konsekwencją przyniosła ta, której owocem jest emancypacja kobiet. Ze względu na zasięg, nie da się jej porównać z żadną inną w Historii”. (str.52) Natomiast rozdział VII ujmuje mnie szczerością w wtajemniczaniu nas w pewne rytuały aktorskie prowadzące do pełnej koncentracji Aktorki, przed rozpoczęciem tej części spektaklu, w której pojawia się grana przez nią postać. Odsłania kulisy wewnętrznego przygotowania się do tematów i zadań kolejnych scen. Otwarcie przedstawia te momenty roli, które wciąż sprawiają jej trudność, lub wręcz ich nie lubi. Uderza mnie precyzja języka używanego do opisu tych dziewięciu scen w których bierze udział. Nie ma tu żadnej egzaltacji, w którą łatwo popadamy, gdy próbujemy dotknąć tematów wielkiej miłości lub śmierci. Rozprawę zamyka bardzo trafnie użyty cytat z Szekspira: „Reszta jest milczeniem”.

Spektakl p. t. „Posprzątane” w reżyserii Mariusza Grzegorzka w Teatrze im. Stefana Jaracza w Łodzi.

Bardzo żałuję, że nie widziałem tego przedstawienia w teatrze. Ale oglądałem je w formie starannie przygotowanego zapisu elektronicznego. Podkreślić pragnę profesjonalizm tego nagrania, bo często mi się zdarza oglądać zapisy spektakli, zgłaszanych w przewodach doktorskich, które pozostawiają

spory niedosyt, jeśli idzie o dźwięk i obraz. Ten spektakl zrobił na mnie duże wrażenie. Nie znałem tekstu sztuki, nic nie wiedziałem o jego autorce. Wdzięczny jestem losowi, że spotkałem się, pisząc tę recenzję, z tak dobrą najnowszą dramaturgią amerykańską i z tak świetnym gronem realizatorów tego udanego przedstawienia. Jak przeczytałem w jednej z recenzji, autorka Sarah Ruhl, finalistka Nagrody Pulitzera 2005, wyznała w którymś z wywiadów, że: „...jej sztuka stawia przed nami dwa pytania: czy potrafimy przyjąć odpowiedzialność za bałagan panujący w naszym życiu i jak bardzo staramy się uniknąć chaosu. Istota tego tekstu jest spiritual cleansing – oczyszczanie sfery ducha.” (Kamila Łapicka Teatr 2012) Zestawmy tę wypowiedź z fragmentem wywiadu, udzielonego przez Mariusza Grzegorzka: „Mam wrażenie, że wszyscy mistyfikujemy samych siebie. Zakopujemy pod ziemię to co w nas najciekawsze. Mówimy – nie zajmujemy się tym co nas boli, życie i tak jest trudne. Tym samym to co jest w nas najprawdziwsze i najgłębsze zamykamy pod dywan. Na co dzień mamy strasznie dużo zadań do wykonania, musimy się kształcić, chodzić do pracy, zarabiać pieniądze. I nie zauważamy, kiedy wypełnia nas duchowa pustka.(...) w tej chwili mamy skrajnie rozwinięty konsumpcjonizm, który wysał całą energię ze społeczeństwa. Zostały wraki. Zmęczone wraki.” Dodajmy jeszcze jeden cytat. Oto co Doktorantka sądzi o sztuce Sarah Ruhl: „Zjawiska i pojęcia, które Ruhl podejmuje w kontekście <Posprzątanego>, mogą się wydawać naiwne i staromodne w dzisiejszym technokratycznym świecie. Duchowość, miłość, boskość, mitologia, współodczuwanie; takie tam dyrdymały; kogo to jeszcze obchodzi. Taka postawa twórcza, dla mnie staje się pewnego rodzaju, aktem odwagi. Agresywność współczesności – jej maski, szminki, kopulacje, szybko, szybko, jeszcze szybciej, brzęki żetonów w automatach do gry, blaski ekranów wirtualnego świata, sztuczna inteligencja, nieustający ton podwyższonej gotowości i wydajności, stan wewnętrznej i zewnętrznej wojny, którą tocymy sami ze sobą i ze światem – to proste, jak spadanie głową w dół, do pustego betonowego basenu.” Dostrzegam w tych trzech cytatach wspólną nutę, wspólną niezgodę na współczesny, syty świat bez ducha. Na taki rodzaj ludzkiej egzystencji, który przypomina „bezmądlne bytowanie sytych zwierząt”, jak to określał Witkacy. Ale to wspólne „głębokie przesłanie, dociera do nas nie przez moralizatorskie tony, czy katastroficzne wizje. Oto zespół wspaniałych, inteligentnych, obdarzonych nadzwyczajnym poczuciem humoru aktorek i aktora, prowadzonych przez świetnego reżysera, rozgrywają te poważne sprawy, w sposób nieodparcie zabawny, w różnych konwencjach, w zaskakujących rytmach i przy użyciu bardzo oszczędnych środków inscenizacyjnych. Wydobywają z tego tekstu tyle barw, tyle znaczeń, tyle poezji, tak cudownie absurdalnych sytuacji! A wszystko co oglądamy, jest absolutnie wiarygodne, prawdziwe, swobodne, a równocześnie precyzyjne w rytmach i gestach. Postać Any, którą gra p. Agnieszka Kowalska, pojawia się dopiero w II akcie. Stopień trudności związanych z prowadzeniem tej postaci, Doktorantka opisuje w I i VII rozdziale swej pracy. Patrzyłem zafascynowany, jak założenia tej roli, o których pisze, są realizowane w spektaklu. Jak ten bogaty bagaż asocjacji prezentowanych w rozprawie, owocuje w granej przez nią roli. Udało jej się w pełni odpowiedzieć aktorsko na pierwszą sugestię reżysera wyrażoną w rozmowie telefonicznej jeszcze przed rozpoczęciem prób: „wiesz, ona jest taką trochę boginią”. Pani

Agnieszka Kowalska nasyca tę postać jakimś wewnętrznym światłem, jej obecność na scenie ujmuje prostotą bycia , w dramatycznej sytuacji zachowuje tajemniczą powściągliwość emocji, buduje coś co nazywamy wielowymiarowością postaci. Świetna rola, oceniona przez krytyków teatralnych jednogłośnie pozytywnie, a w jednej recenzji rola Any określona jest jako „życiowe osiągnięcie aktorki”.

Konkluzja

Po zapoznaniu się z pisemną rozprawą doktorską , po oglądnięciu zapisu przedstawienia p. t. „Posprzątane”, w którym p. Agnieszka Kowalska gra rolę Any oraz po zapoznaniu się z całym dorobkiem artystycznym Aktorki, popieram wniosek o nadanie p. mgr. Agnieszce Kowalskiej stopnia doktora w dziedzinie sztuk teatralnych.

Jacek Romanowski



Kraków 5.IX 2018r